№ 117. Kraków 24 Maja. — Piątek. Rok 1850.

# CZAS

**Wychodzi w Krakowie**
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

**Cena:**
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.

**Przedpłata**
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

**Przyjmują się**
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp

**Za opłatą**
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.

**Listy**
*nie frankowane nie przyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

## Kraków d. 23 maja.

W ostatnich dwóch numerach, *Reichszeitung* podnosi głos *za przywróceniem egzaminów półrocznych i rocznych na uniwersytetach* i wywołuje dyskusyą w téj sprawie, któréj porówno z nią wielką przypisujemy wagę i wpływ na postęp nauk i oświaty. Pośpieszamy z wypowiedzeniem naszego zdania, tém więcéj, że jesteśmy wprost przeciwnéj opinii, a najmocniéj przekonani, że system, za którym upiera się *Reichszeitung* byłby jedyny, aby przywrócić uniwersytety austryackie do tak niskiego stopnia, na jakim zostając, mało co różniły się przed niedawnym czasem od klasztornych szkół i gimnazyów. System jedyny, aby przytłumić rozwijającego się ducha, gorącą miłość nauki ziębić formułkowemi klamry, pedantyzmem i scholastycznemi przepisami przykuć polotniejszy umysł, związać mu skrzydła, obrzucić drobnostkowością i kazać gnić w stosie starych przesądów i nawyknień. Prawda ta wydawała nam się tak jasną i tak powszechnie znajomą, że nam nigdy nie przyszło do głowy, abyśmy w jej obronie mieli występować i walczyć z opinią potępioną doświadczeniem, zapomnianą w pleśni średniowiecznéj ciemnoty. *Reichszeitung* chociaż nieszczęśliwemi artykułami o wykładzie historyi austryackiéj, nie złożyła dowodów wysokiego stanowiska naukowego i głębokiéj znajomości pedagogiki, wié przecież dobrze, że doświadczenie za jej systemem nie przemawia, i dlatego uprzejmie prosi, aby się nie odwoływano do tego co było, ale do tego co będzie.

Wprawdzie, tak jak *Reichszeitung*, nie jesteśmy wtajemniczeni w przyszłość, niewiemy co będzie, ale powolni chcemy być jéj prośbie, tém więcéj, że dowodzić tego, o czém wszyscy wiedzą, tojest, że system przedmarcowy na uniwersytetach austryackich był najzgubniejszy, uważamy za rzecz zupełnie niepotrzebną. To nas tylko dziwi, jak może system w zasadzie zły, za taki doświadczeniem uznany, przy innym stanie rzeczy błogie wydać owoce. Rozumowania nasze opieramy na teoryi, stwierdzamy je praktyką, a one nas przywodzą do téj nieodzownéj konkluzyi, że egzamina półroczne i roczne po uniwersytetach przemieniają je w kontynuacyą gimnazyów, z młodzieńca poświęcającego się nauce dla nauki, robią studenta zamkniętego w ciasnych granicach dziecęcego pojęcia, naukowego człowieka pozbawiają tego, co jest w niém najpiękniejsze, tojest miłości do nauki i wprowadzają natomiast *przymus.*

Miłość i przymus, to są dwie rzeczy najsprzeczniejsze. Kto *musi* się uczyć dla egzaminu, tego nauka nic niewarta: bo ten nigdy nauki kochać niebędzie. Człowiek wychodzący na uniwersytet powinien być w nauce zupełnie wolnym, jego umysł jest podobien żyznemu gruntowi, na którym ludzie powołani do rozszerzania światła, sieją zdrowe ziarno. Czyja siejba najlepsza, albo czyje ziarno gruntowi najbardziéj odpowiednie, ten jest niejako administratorem tego pola. Tu się wiąże ściśłe pokrewieństwo, rzeklibyśmy nawet ojcostwo moralne między profesorem a uczniem. Młodzieniec uczuwszy w sobie siłę i popęd ku jednéj nauce, w tę stronę wypręża swego ducha, gromadzi wszystkie zasoby, serce wiąże z nauką ku której popchnął go jakiś wewnętrzny impuls, a taki tylko związek jest warunkiem samodzielnego rozwoju. Przypatrzmy się teraz takiemu młodzieńcowi, jak duchem związany z ulubionym przedmiotem, który jest jedyną dla niego prawdą i celem, któremu poświęcił całą działalność i wszystkie potęgi swego umysłu w jego nakierował stronę — przypatrzmy się, kiedy w końcu półrocza albo roku przychodzi mu zdawać egzamina z innych nauk w téj chwili mu obcych, nawet niemiłych.

Z niechęcią odrywa się od swego objektu, z odrazą poddaje się katechizmowéj metodzie szkolnych pytań i odpowiedzi, ułożonych jakby dla ćwiczenia pamięci przez profesorów, traci ochotę, często nawet nie zdaje egzaminu, albo je dla formy poprawia, psuje sobie ideał nauki, zniechęca się do własnego przedmiotu, i staje się dla wszystkich umiejętności obojętnym. Takie są skutki egzaminów i przymusu w naukach dla ludzi, którzy się uczą z miłości do nauki.

Lecz zarzuci nam *Reichszeitung*: wpadacie w ekscentryczność, wyjątek nadzwyczaj rzadki bierzecie za regułę, i nim chcecie zwalić nasz systemat praktyczny, bo nie do jednostek, ale do ogółu odnoszący się.

Zgoda — bierzmyż więc ogół na uwagę, chociaż nieprzeczymy, że dla jednego takiego indywiduum, które z taką miłością rzuca się do nauki, poświęcilibyśmy z chęcią kilku lub kilkunastu ślimaków. Ale poświęcenia tego niepotrzeba, rzecz dobra dla jednego, jest równie dobrą dla wszystkich.

A naprzód: na uniwersytecie władza niema prawa zmuszania do nauki, czy to pośrednio przez egzamina, czy bezpośrednio przez kary więzienia lub cielesne, tak jak w społeczeństwie władza niema prawa zmuszać nikogo do pobożności, do miłosierdzia, do korzystania z duchowego lub fizycznego swego majątku. Jestto przymus ubliżający człowiekowi, a procesem bardzo naturalnym i przez historyą stwierdzonym, wywołujący w nim wprost przeciwną siłę, ducha opozycyi. Jak nietolerancya w religii przywodzi do niewiary, tak przymus w nauce zawieść musi do głupoty. Jestto prosta konsekwencya pierwszego uczucia człowieka, tojest uczucia wolności.

Pomijamy tu mnóstwo praktycznych względów, które każdy badawczy umysł oswojony poczęści z praktyką uniwersytecką sam sobie przywiedzie — w rozumowaniu naszém czynimy przeskoki, aby rzecz o ile możności zupełną w ogólnych zarysach, zamknąć w kolumnach dziennika. O co chodzi *Reichszeitungowi*? Nie trzeba dozwalać aby młodzież zalegała pole, trzeba ćwiczyć jéj pamięć — taki jest jeden z najważniejszych jéj motywów. Na tém polu walczyć niechcemy, ćwiczenie pamięci uznajemy więcéj stósownem szkołom początkowym, nigdy zaś uniwersytetom niekładziemy tego za cel. A jeżli chodzi nie o jednostronny polot w nauce, ale o wszechstronne wykształcenie inteligencyi, to pytamy każdego człowieka bezstronnego, czy można w jednym czasie i naraz uczyć się z korzyścią np. ekonomii politycznéj, administracyi, statystyki, filozofii prawa, metodologii, teoryi prawa karnego i tegoż kodexu, instytucyj rzymskich i historyi prawa rzymskiego — albo na wydziale filozoficznym: literatury polskiéj, filologii, historyi powszechnéj, jeografii, psychologii, logiki, estetyki itd. itd., a wszystkiego szczerze, sumiennie, bez zrobienia w głowie swojéj chaosu. *Reichszeitung* o tém musi wiedzieć. Czego więc chce? Tego co było do dziś dnia. Młodzieniec na uniwersytecie ćwiczył pamięć — uczył się na pamięć filozofii, historyi, matematyki, uczył się ze skryptów profesora, bo mając dziesięć godzin dziennie w uniwersytecie a często kilka godzin poza uniwersytetem dla utrzymania życia, o żadnéj z tych nauk niemiał czasu pomyśleć na seryo, przez pierwsze więc miesiące przepisywał skrypta, przez drugie uczył się ich na pamięć, do dzieł w tym rodzaju nawet niezajrzał, bo zajrzeć niemiał czasu, wszystkie nauki przygotował i rozklasyfikował sobie na pytania, i zdawał egzamina i z jednego roku szedł na drugi. Jakaż ztąd korzyść? chyba ta którą *Reichszeitung* upatruje, że ojcowie i matki z pociechą odczytywali długi poczet eminencyj ulubionego syna, a władza mogła się przekonać, że ci co pilnie uczęszczają, pilnie także słuchają profesorów. Innéj w rzeczy saméj niewidzimy; młodzieniec skończy jeden i drugi wydział, a wiadomości które mu się przypadkiem w głowie pozostały niezwiązane w żaden systemat, luźne, nie nabyte stopniową pracą i badaniem, stanowią jakiś wątły zapas niepotrzebnych cytacyj i szkolnych reminiscencyj.

Czy mają dla kogo jaką wartość te świadectwa z egzaminów uniwersyteckich — dla nikogo. Nikt im niewierzy, chyba, jak powiada *Reichszeitung*, sami tylko rodzice ucznia. Niewierzy im profesor, bo wie że uczeń przedmiotu niezna, zaledwo jego skryptów lub książki wykładowéj nauczył się, ale o ogólnym poglądzie na naukę o schwyceniu głównych jej kolumn niema nawet wyobrażenia — niewierzy im uczeń, bo wie, że nawet tego nieumie co w nim profesor przypuszcza, niewierzą im sądy, bo aby zostać nawet woźnym lub komornikiem trzeba złożyć egzamin, niewierzy im w ogóle władza, bo niedozwala leczyć, robić lekarstwa, puszczać nawet krwi bez poprzednich, ścisłych a wyłącznych egzaminów. I możeżże być inaczéj. Czy profesor ma sumienie wymagać od ucznia znajomości przedmiotu, kiedy wie, że ten naraz na dziesięć gotować się musiał egzaminów, czyż wreszcie przy zaprowadzonych opłatach kolegialnych pewna drażliwość nie nakazuje mu być pobłażającym, aby się nie zdawało, że dla zatrzymania sobie uczniów niewydaje im świadectw, skoro ci muszą na jego prelekcye uczęszczać i za nie płacić. Czy *Reichszeitung* o tém pomyślała?

My chcemy egzaminów i bardzo ścisłych egzaminów, ale nie półrocznych ani rocznych. Kiedyśmy więc raz dotknęli téj kwestyi, pokrótce wypowiemy nasze zdanie i w tym względzie. Aby młodzienie mógł należycie korzystać z wykładu uniwersyteckiego, aby wolność akademiczna dla niego zgubną niebyła, aby był w stanie pokochać naukę, trzeba iżby przestał być dzieckiem. Dla tego żądalibyśmy jak najściślejszych egzaminów maturitatis, w którychby egzaminujący zważał nie tylko na znajomość przedmiotu, ale co ważniejsza na stopień dojrzałości duchowéj, na rozwój intelektualny młodzieńca. Tam żądamy surowego badania i chcemy, żeby egzaminujący czuł na sobie moralną odpowiedzialność jeśli do kościoła nauki wpuści niedość uświęconego adepta. Obostrzenie egzaminów maturitatis egzamina półroczne i roczne na uniwersytecie uczyni niepotrzebnemi; w ich miejsce pragnęlibyśmy czegoś innego, o czém niżéj.

Egzamina doktorskie są egzaminami ludzi naukowych, od nich więc zastósowanie nauki praktyczne i korzystanie z niéj fachowe zależeć nigdy niepowinno. Doktór winien rzeczywiście oznaczać człowieka biegłego w nauce; jestto tytuł *jedynie* stopień naukowy wyrażający, dowolny i zupełnie od zatrudnienia fachowego niezawisły; a dla tego chcielibyśmy jak najsurowszych egzaminów doktorskich, aby ten, którego uniwer-

sytet uznaje *uczonym* w téj nauce, był rzeczywiście uczonym.

Od egzaminów doktorskich chcielibyśmy również odróżnić egzamina fachowe: *Staatsprüfungen* na księdza, lekarza, prawnika itd. Tu już niesami profesorowie, ale więcéj praktycy mają słuchać, tu państwo deleguje biegłych dla przekonania się o kwalifikacyach, bo interesem jest jego, aby lekarz znał dobrze ciało ludzkie i jego własności, aby prawnik obznajmiony był z duchem i literą kodeksów. Egzamina doktorskie i fachowe są zupełnie odrębne, a mają się do siebie jak teorya do praktyki.

Tych kilka naszych życzeń rzucamy nawiasowo, późniéj jeśli się okaże potrzeba, rozwiniemy je szerzéj. Dziś zaś kończąc rzecz o egzaminach, powiemy jeszcze, coby wedle nas na uniwersytetach w miejsce egzaminów półrocznych i rocznych najstósowniejszém było. Chcieliśmy powyżéj dotknąć tego związku moralnego ucznia z profesorem, tego zespólenia się w jedną duchową familią. Otóż od utrzymywania tego związku podczas godziny i po godzinie najwięcéj zależy. Chcemy, aby profesor był dla ucznia profesorem nietylko na prelekcyi, ale i po niéj, chcemy, aby z niemi w swoim przedmiocie miał *colloquia* wyzywał ich na dysputy, zadawał kwestye, zbijał ich rozumowania, rozbudzał działalność intelektualną, wprawiał do zdrowego sądu i krytyki. Jedno takie kollokwium jak profesora lepiéj przekona o stopniu naukowym ucznia, niż dziesięć egzaminów z natury swojéj będących formalnością, tak dla ucznia nieskończonéj będzie wagi, obudzi w nim wszystkie siły umysłowe, ćwiczyć będzie logikę, twórczość i pamięć i zmusi niejako do pokochania nauki. Ale nad korzyściami takich kollokwiów zastanawiać się niechcemy, ani wykazywać ile z ich pomocą profesor oszczędzi czasu uczniowi i ułatwi mu drogę; są to rzeczy znajome. Tu raczéj chodzi, aby państwo postawiło profesora w możności takiego dopełniania swych obowiązków, aby raz przecie znikła na uniwersytetach ta prowizoryczność, najfatalniejsze pociągająca za sobą skutki, niechęcąca profesora, niepokojąca go o własną przyszłość; aby każden profesor mógł być pewnym, że poświęciwszy się sercem i duszą młodzieży, kiedyś za to bez chleba zostanie, aby mając zaspokojone wszystkie potrzeby własne i rodziny, mógł sumiennie dopełniać obowiązków profesora i nieszukał zarobku czy to w świecie naukowym, czy też poza nim. Dla tego kiedy nasz uniwersytet będący tak hojnie wyposażonym, mający kilkanaście milionów własnego majątku, państwa bynajmniéj niekosztuje, mielibyśmy prawo domagać się, aby minister stósownie do zasługi i zdolności profesorów pensye ich z wiedeńskiemi i pragskiemi porównał. Wszakże jest to już przedmiot innego artykułu.

## Przegląd polityczny.

Telegraficzna depesza z Berlina z dnia 22 b. m. zawiera nadzwyczajną wiadomość. W południe tegoż dnia przy odjeździe do Poczdamu, z pistoletu strzelono do króla.— J. K. Mość został ranny lekko w ramię, ale żadna co do zdrowia jego nie zachodzi obawa. Złoczyńcę złapano natychmiast; był to inwalida były podoficer z artyleryi nazwiskiem Seflage.

W świecie politycznym zupełna panuje cisza. Pan Radowitz usunął się całkiem, w jego miejsce do Rady Zawiadowczéj mianowany pan Sydow. Chodzą wieści o kongresie książąt w Warszawie, dokąd już udał się książe Pruski, ale zapowiedzianą podróż króla saskiego odwołano. Sprawa szleswicka na nowy tor wstępuje; lord Palmerston zapobiegając zbrojnéj interwencyi Rosyi, zaprojektował konferencye czterech mocarstw w Londynie, na co już zgodzono się.

Pan Faucher złożył sprawozdanie komisyi prawa wyborczego; rozprawy nad projektem rozpoczną się we wtorek. Jak donosi telegraficzna depesza z 20 b. m. spokojność panuje nieprzerwanie i z radością widzimy, że rozdraźnienie umysłów dużo złagodniało i walka o reformę wyborczą po-za koła parlamentarne nie wyjdzie. Cieszymy się z tego, ale nie wróżymy dla rządu takich owoców, jak sobie obiecywał z rzeczonego projektu, chociażby nawet niezmiennie był przyjęty. Dwuletnie doświadczenie przekonało, że mimo ciągłych ograniczeń listy wyborczéj, szeregi opozycyi biorą górę.

Sprawa grecka tak zawikłana, że dojść prawdy trudno. Lord John Russel doniósł Izbie niższéj, że margr. Normanby otrzymał rozkaz wyjazdu, co potwierdza depesza telegr. z 20. Dzienniki francuskie coraz mniejszą całéj sprawie przypisują wagę, ale sprawozdanie z posiedzenia Izby, na którem jen. Lahitte doniósł o przyjeździe pana Drouin de Lhuys do Paryża, sprawiło w Londynie mocne wrażenie. Nie rozpoczęto jeszcze dyskussyi w parlamencie angielskim nad samą kwestyą, bo ją odroczono do chwili, w któréj będą złożone dokumenta; interpelowano gabinet powtórnie co do samego odjazdu posła francuskiego; a *Globe* donosi, że p. Drouin de Lhuys nie pokazał lordowi Palmerston listu odwoławczego. W ogólności należy mniemać, że większość znaczna, skoro się prawda wyjaśni, oświadczy się w Anglii za gabinetem londyńskim, skoro już dzisiaj dzienniki opozycyjne w cierpkich słowach wyrażają się o rządzie francuskim. Mimo to ani na chwilę nie przestajemy mniemać, że sprawa rychło i w sposób przyjazny będzie załatwioną.

---

**Lwów.** *Reichszeitung* podaje następny wyjątek z korespondencyi ze Lwowa: „Rekrutacya do bieżącego kontyngensu w całym kraju spiesznie postępuje. Nie możemy przecież zamilczeć, że przy téj sposobności niższe władze często dopuszczają się nadużyć, które najmniéj w konstytucyjnym kraju miejsce mieć mogą. Wiadome jest rozporządzenie, dozwalające gminom dostawienia do wojska na własną korzyść, obce bezpaszportowe indywidua. Tego więc rozporządzenia w ten sposób nadużywają, iż w małych miasteczkach obcym, mianowicie młodym ludziom rozmaitemi środkami paszporta odbierać usiłują, a następnie oddają ich do wojska. I tak wiemy z autentycznego źródła, że w Tyśmienicy (obwodzie Stanisławowskim) niejakiemu S...... wydarto paszport gubernialny, zaczém wzięty został w kamasze. Spodziewać się należy, że rząd zwróci uwagę na te nadużycia i zarządzi stósowne środki do zapobieżenia im.

— Tygodnik Cieszyński donosi, że ministerstwo oświecenia wydało polecenie, aby w cieszyńskich szkołach język polski wykładanym był jako przedmiot obowiązkowy — i robi uwagę, że ministeryum lepiéj oceniło potrzeby miasta, aniżeli komitet gminny, który przeciwko obowiązkowemu wykładowi polskiego języka głosował.

— Korespondent galicyjski dziennika *Neue Zeit* donosi, że radzca ministeryalny Strojnowski, ma być mianowany prezesem komisyi organizacyjnéj sądownictwa w Galicyi, gdzie ma i nadal pozostać w charakterze prezesa sądu wyższego krajowego. Tenże korespondent zapewnia, że urząd fiskalny odebrał urzędowe polecenie, aby na przyszłość wszystkie wakujące posady, samemi obsadzone bywały krajowcami.

---

**Wiedeń 22 maja.** Dzisiejsze dzienniki nic niezawierają ważnego. — Organizacya lombardzko-weneckiego królestwa jest teraz głównym przedmiotem obrad w ministeryum. Włoscy ludzie zaufania wnieśli, aby w miejsce sejmów krajów ustanowiony był dla tych prowincyj rodzaj Izby politycznéj, gdy deputowani z powodu nieznajomości języka, niełatwo mogliby mieć udział w ogólnym sejmie wiedeńskim; lecz komisya wniosek ten odrzuciła, z uwagi, iż to naruszyłoby jedność monarchii i zasadę centralizacyi. Mimo tego projektowana reorganizacya ma być bardzo rozciągła i także obejmować system celny.

— Zanim nastąpi ogłoszenie nowego prawa o stanie oblężenia, które już jest na ukończeniu, będą wprowadzone rozmaite zmiany w dotychczasowém prawie wojenném. Zmiany te, nad któremi obecnie w ministerstwie wojny pilnie pracują, mają być niebawem ogłoszone. Toż ministerstwo zarządziło rewizyą systematu fortyfikacyjnego całéj monarchii, w celu zaprowadzenia w nim potrzebnych ulepszeń. Wszystkie twierdze mają być postawione w najlepszym stanie, a przejścia górskie mają być ufortyfikowane. Wiele także mówią o nowém uregulowaniu armii. Krajowe komendy wojskowe mają być całkiem zniesione, a natomiast cała monarchia na komendy dystryktowe podzieloną.

— Sekwestracya pierwszego zeszytu czasopisma „Slovan" (redakcyi Hawliczka) zatwierdzona została przez sąd drukowy, i w skutku tego sąd karny w Kuttenbergu odebrał polecenie podniesienia istoty czynu.

— Gazeta niemiecko-czeska donosi, że w Budweis cholera znaczne zrządzała straty, około 15 osób umierało codziennie; dopiero w przeszłym tygodniu gwałtowna burza, wśród któréj piorun zabił troje ludzi — położyła tamę epidemii. Słusznem więc zdaje się twierdzenie, że brak elektryczności w powietrzu jest głównym powodem szerzenia się téj zarazy.

## NIEMCY.

**Berlin 12 maja.** W tych dniach ma być ogłoszony protokół kongresu książąt; publikacyi téj wszyscy z niecierpliwością oczekują, bo w tedy dopiero będzie można się przekonać o rzeczywistym stanie unii i chęciach jéj członków. P. Radowitz, który dotąd najczynniéj popierał politykę niemiecką gabinetu pruskiego, nieszczęście poniesione na łonie rodziny tak głęboko uczuł, że się całkiem z życia publicznego usuwa. W jego miejsce na prezesa rady zawiadowczéj ma być mianowany p. Sydow, a pan Mathis wyjeżdża do Frankfurtu jako reprezentant Prus. W polityce zupełna panuje cisza: przez kilka dni zajmowano się stosunkami rolniczemi i handlowemi Prus, dzisiaj po ukończeniu obrad tych kongresów, opinia publiczna jest w oczekiwaniu czegoś nowego.

Mówią wiele o zjeździe monarchów w Warszawie. Książe pruski z jen. Rochowem już tamże pojechał, ale nie stwierdza się wieść jakoby król Saski i inni panujący niemieccy w podróż tę udać się mieli.

— Sprawa Szlezwicka, na nową wstępuje koléj. Lord Palmerston znudzony ciągłemi konferencyami i propozycyami, które do niczego nie prowadziły, postanowił rzecz ostatecznie załatwić i w tym celu zawezwał Danią, Rosyą i Austryą, na konferencye w Londynie. Chodzi mu głównie o to, aby zapobiedz interwencyi zbrojnéj rosyjskiéj na korzyść Danii. Propozycyą tęjuż podobno przyjęto. W ten sposób, Szlezwik na konferencyach tych niemiałby żadnego reprezentanta, a nawet w obronie Rzeszy Niemieckiéj, niktby bezpośrednio nie występował. Widać, że patryotyzm niemiecki musiał już bardzo ostygnąć i Prusy muszą być szczególniéj rade temu usunięciu się z niemiłego sobie sporu, kiedy dzienniki pruskie powtarzając tę wieść, żadnego nie czynią komentarza, ani nie skarżą się na ubliżenie prawom Rzeszy.

— Z Frankfurtu donoszą, że konferencye jeszcze nierozpoczęte; mówiono o naznaczeniu ostatecznego terminu do zjazdu pełnomocników, ale wieść ta została odwołaną. W badeńskim kraju górnym ma być założony wielki obóz, w którym wojska pruskie wspólnie z nowo uorganizowanym korpusem badeńskim ćwiczyć się będą. W Izbie Stuttgardzkiéj zajmowano się znowu sprawą niemiecką. Minister spraw zagr. oświadczył, że traktat z r. 1815 uważa za obowiązujący i do niego w czynnościach swoich stósować się będzie.

## WIELKIE KSIĘSTWO POZNAŃSKIE.

*Z W. Księstwa* 19 maja. (Kor.) Dziś nie z Poznania. — Piękny maj, śliczny maj, jak mówi piosenka nasza, wywiódł mnie na wieś, przejechałem część naszego Księstwa znaczną. Z tego com widział, przekonałem się, że skargi, jak to mówią, na złe czasy, wcale nie są niesłuszne; zasiewy zimowe od wielu lat tak nędznie nie wyglądały, jak w tym roku. Jedyna nadzieja rolnika w zbożach jarych, które choć późno siane, mogą być bardzo piękne, gdy częste dészcze sprzyjają. Co mnie téż uderzyło, to zupełne zatrzymanie się w budowaniu; namiętność do murów, była prawie chorobą u nas: tymczasem w tym roku, nigdzie nie spotkałem rozpoczętych budowli, co o ogólnym braku pieniędzy świadczy. Pod względem moralnym sądząc w przelocie, także wiele niesmaku, i pewne odrętwienie dojrzałem. Ligi bardzo pomału reorganizują się w powiatach, nie jednemu opadają ręce, w obec ciągłéj nie mówię otwartéj, bo na to każdy każdéj chwili przygotowany i do tego przyzwyczajony, ale skrytéj, kreciéj wojny, wydanéj szczepowi polskiemu, przez urzędników działających w duchu publikacyi swéj *Przyjaciela Chłopów*, niesłychanie obficie i z ustnemi komentarzami *ad hoc* przez komissarzy dystryktowych rozdawanéj. Piękny więc maj, śliczny maj, ale stokroć biedny kraj, gdzie obok upadku materyalnego, moralnie wszystkie siły koniecznie zużywać się muszą na ciągłéj a bezowocnéj walce, walce o życie rodowe kilku kroć stotysięcy, przeciw milionom germańskim, którzy w tém niezawodnie do jedności przyszli, i całkiem są zgodni, żeby wszelkiemi sposobami nasze każde tchnienie życia narodowego przydusić. Każda więc nasza walka, w wszelkim kierunku, musi się kończyć francuskiem godłem i *tout est perdu, hors l'honneur*, jednakże nigdy nie ustanie.

Pod wielu względami zdaje się, wracają nam czasy Flotwelowskie: by dać dowody, a uniknąć jakiéj surowéj krytyki korespondenta *Reichszeitung*, przytaczam następujący fakt. W tych dniach odbywała się sprzedaż dawniéj do biskupów Poznańskich, teraz naturalnie do rządu należącego klucza Krobskiego: wiadomo wam bowiem, że od dwóch lat rząd wszystkie dobra rządowe w Księstwie sprzedaje, otóż w sam dzień licytacyi folwarków, przeczytano licytantom świeży reskrypt ministeryalny, że rząd zastrzega sobie przybicie jednemu z trzech najwyżéj licytujących. Środek doskonały, by Polakom odebrać możność kupienia, odstraszyło też to zaraz wielką liczbę polskich nabywców i słusznie; rzeczywiście bowiem za jeden z folwarków, polak najwyżéj ofiarował na terminie licytacyjnym, a w tydzień przez regencyą Poznańską Niemcowi, który nie zalicytował do tak wysokiéj summy, folwark przybitym i sprzedanym został.

Do gymnazyum Maryi Magdaleny w Poznaniu, jedynego przynajmniéj częściowo polskiego, ciągle nibyto dla zbyt szczupłéj lokalności nowych uczniów nie przyjmują, zapewnie i na ś. Michał tak będzie. Magistrat Poznański udał się w tym względzie do rady szkolnéj, wystawiając jéj straty, jakie miasto ponosi z odsuwania uczniów chcących w Poznaniu nauki odbywać. Ciekawi jesteśmy czy głos interesu materyalnego, będzie wymowniejszy i skuteczniejszy, jak głos opinii publicznéj polskiéj, do żywego obruszonéj i oburzonéj zamknięciem tém źródeł kształcenia młodzieży naszéj.

W tym tygodniu odbyły się stany powiatowe w Poznaniu, równie nieprawnie zebrane jak wszelkie inne, i do równie nieprawnych czynności zwołane, zawotowały jednak tak dobrze jak i po powiatach reszty kraju, różne wydatki, z tą tylko odmianą, że pierwéj złożyły zastrzeżenie, iż czynią to tylko z konieczném potrzeby, w braku innéj legalnie krajowi należącéj się reprezentacyi, wypływa-

jącéj z ordynacyi gminnéj (o któréj wprowadzenie wnoszą, oświadczając, że obecne czynności, w których udział biorą, nie mogą przesądzać prawa krajowi służącego), do reprezentacyi powiatowéj i prowincyonalnéj konstytucyą zapewnionéj, a u nas chwilowo zawieszonéj.

Nowy cios grozi kredytowi niemieckiemu u nas w Księstwie, a zapewne i w innych prowincyach Pruskich, a to z następującego powodu.

Według ordynacyi sądowéj tyt. 52 § 48, dobra szlacheckie przy koniecznych sprzedażach i subhastacyach, nie mogłyby być sprzedane niżéj ²/₃ wartości; na tym przywileju polegała pewność pożyczających na dobra ziemskie, a przed wszystkiem tow. kredytowego, które głównie w tym paragrafie ordynacyi sądowéj miało gwarancyą summ wydanych, i koniecznego dobrego kursu listów zastawnych. § 42 konstytucyi znoszący wszelkie przywileja, dał powód sądowi w Kempnie w powiecie Ostrzeszowskim, uznania sprzedaży dóbr Przytocznica, za summę niżéj ²/₃ wartości taksy sądowéj; inne sądy nie były zdania, by § 42 konstytucyi znosił przywiléj zastrzeżony § 48 ordynacyi sądowéj. Rzecz więc wytoczyła się przed najwyższy trybunał w Berlinie, który w myśl sądu w Kempnie rozstrzygnął. Podobno już i w Prusach i Pomeranii, w ten sam sposób podobne wypadki rozstrzygano; niesłychane to sprawi wstrząśnienie kredytu ogólnego; szczegóły obecne przytaczam z *Dziennika Polskiego*, który w tym przedmiocie gruntownie napisane artykuły wstępne umieszcza.

*Gazeta Polska* oddrukowała z „Czasu“ uwagi moje, o upadku majątków w Księstwie, zgadzając się na przyczyny złego przeze mnie podane. Jako feileton wydrukowała w tych dniach dyalektem i pisownią Kaszubską, początek dziejów Kaszubskich, Wukasina. Z ciekawych faktów cywilizacyjnych Niemców tutejszych, wydarzył się następny w powiecie Krobskim: jakiś przybysz z Saksonii nabył wieś Żychlewo, w drogich czasach i to podobno od rządu; widząc się obecnie zrujnowanym, jednego dnia zwołał żydków z okolicy, sprzedał im nie tylko inwentarz, sprzęty gospodarskie, ale nawet by się na wsi polskiéj zemścić, dachówki i słomę z dachów, drzwi, okna, piece z domu mieszkalnego, i tak spieniężywszy co było można, w nocy sekretnie umknął.

## FRANCYA.

**Paryż 19 maja.** Po kilkodniowéj ciszy nieszczęśliwy ów projekt reformy wyborczéj, znowu wychodzi na stół. Nazywamy go nieszczęśliwym, bo nie dość, że w całym kraju sprawił tak ogromne zamieszanie, w narodzie rozsiał nieufność ku rządowi ale nawet i wtedy, kiedy wejdzie w wykonanie, okaże się całkiem niedostateczny. To przeświadczenie nabraliśmy odczytawszy sprawozdanie pana Faucher, które złożył na wczorajszém posiedzeniu. Szczupłość naszego dziennika, niedozwala nam umieścić tego ogromnego raportu. Oto przyczyna, która według pana Faucher, skłoniła rząd do podania projektu:

„Z każdą elekcyą niebezpieczeństwo stawało się coraz to większém, zamięszanie coraz to jawniejszém. Za każdą razą trwoga w opinii publicznéj budziła się, coraz to głośniéj; w obecnych okolicznościach reforma, jak przyzna każdy bezstronny, była konieczną, i taki jest początek prawa, z którego obecnie składam sprawę.“

Aby temu zamięszaniu zapobiedz, czyli inaczéj, aby zmniejszyć szeregi opozycyi, rząd ogranicza wybory powszechne. Jestże to myśl nowa? praktyka dotąd nieużywana? Bynajmniéj. Wszak p. Faucher wyznaje sam, że listy wyborców w Paryżu pod rozmaitemi rządami w ciągu dwóch ostatnich lat obcięto o **100,000** głosów. Była więc już próba, ona może stanąć za naukę. Przypomniejmy sobie, co się działo przed tém wykreśleniem.

W kwietniu **1848** r. dekretem rządu tymczasowego, ogół obywateli wezwany został do głosowania. Jak mówi p. Faucher, było naówczas o **100,000** wyborców więcéj niżeli dzisiaj, a przecież p. Lamartine, który natenczas reprezentował konserwatyzm, zebrał **260,000** głosów, kiedy pp. Raspail i Blanqui ówcześni wyobraziciele ruchu nieskończenie mniejszą ilość pozyskali. Bez wątpienia w maju **1849** r. była mniejsza ilość wyborców, niżeli w kwietniu **1848**, mimo to p. Ledru-Rollin utrzymał się drugi na liście, ze **130,000** głosów, a dwaj dawni prezesowie rady pp. Molé i Thiers mieli o **15,000** głosów mniéj niż dwaj inni, znani podoficerowie Boichot i Rattier.

W kwietniu b. r. oczyszczono ostatecznie listy wyborcze, zmniejszono armią opozycyi bardzo znacznie; czy dla tego p. Sue nie zyskał większości dużo znaczniejszéj, niżeli na wyborach **10** marca.

Tak więc w miarę, jak listy wyborcze zniejszano zwiększały się siły opozycyi, a konsekwencya tych faktów, o jéj zwycięstwie w r. **1852**, koniecznie wróżyć nakazuje. Jestto więc środek według nas najgorszy, bo prowadzący wprost do przeciwnego celu, niżeli zamierzono.

Większość zanadto jest z sobą związana abyśmy mieli wątpić o odrzuceniu projektu, chociaż pomiędzy mówcami, którzy się już dzisiaj zapisali, znajdujemy za projektem sześć zaledwo imion nieznanych, wyjąwszy p. Montalemberta, a zaś przeciwnie **35** mowców, jak jen. Cavaignac, Karol Lagrange — Pascal Duprat, Emanuel Arago, Noël Parfait, Mathieu (de la Drôme) Edgar Quinet, Teodor Baze, Savatier Laroche, Dupont de Bussac, Lamartine, Juliusz Favre i innych, którzy się przeciw projektowi wpisali.

Komisya poczyniła pewne zmiany w projekcie; oto jest jego brzmienie według obecnych modyfikacyj.

*Projekt do prawa poprawiony przez komisyą:*

Art. 1. „W ciągu **20** dni po ogłoszeniu obecnego prawa, lista wyborcza ułożona będzie przez mera w obecności dwóch delegowanych wybranych dla każdéj gminy, przez sędziego pokoju, a zamieszkałych w obwodzie. Delegowani będą mieli prawo zanotować uwagi swoje w protokóle, który ma być złożony w sekretaryacie merostwa dla pokazania na żądanie.

Art. 2. „Porządkiem alfabetycznym obejmować ona będzie: 1) Wszystkich francuzów mających lat **21** skończone, używających praw cywilnych i politycznych, obecnie zamieszkałych w gminie i mających stałe zamieszkanie w gminie lub obwodzie, najmniej od lat trzech. 2) Obejmować będzie wszystkich, którzy w chwili układu listy, nie mają jeszcze kwalifikacyi wieku lub zamieszkania, ale je mieć będą w ciągu.

Art. 3. „Zamieszkanie wyborcze ma być poświadczone: 1) Wpisaniem w księgę podatku osobistego lub daniny w naturze do dróg bocznych. 2) Deklaracyą matek lub ojców, od trzech lat zamieszkałych, względem synów pełnoletnich żyjących w domu rodzicielskim, którzy na mocy artykułu **12** prawa z d. **21** kwietnia **1832** r. podatku osobistego jeszcze nie opłacają. 3) Deklaracyą panów lub patronów względem wyrobników pracujących u nich, razem z nimi zamieszkałych.

Art. 4. „Urzędnicy publiczni wpisani będą na listę wyborczą gminy, w któréj obecnie pełnią swoje obowiązki, bez względu na czas zamieszkania ich w gminie, byleby tylko urząd publiczny pełnili bez przerwy od lat 3ch.

Art. 5. „Wojskowi znajdujący się w szeregach, wpisani będą na listę wyborczą gminy, z któréj pochodzą.

Art, 6. (Rozporządzenie karne względem fałszywych deklaracyj rodziców lub patronów, zostaje nie zmienne).

Art. 7. „Ktokolwiek opuści gminę, w któréj będzie zapisany na liście wyborczéj, przez trzy lata na téjże saméj liście zostanie, byleby miał kwalifikacye przepisane art. **3** i **4** obecnego prawa.

Art. 8. (Niekwalifikacye prawne pozbawiające prawa wyborczego pozostają niezmienne).

Art. 9. (Sposób elekcyi w armii pozostaje nie zmienny).

Art. 10. „Nikt nie będzie wybrany ani ogłoszony reprezentantem przy pierwszych wyborach, jeżeli nie zbierze liczby głosów wyrównywającéj czwartéj części ogółu wszystkich wyborców w Departamencie na liście wyborczéj wpisanych.

Art. 11. (Termin 6cio miesięczny wrazie nowéj kandydatury w miejsce **40** dni do zwołania kolegiów wyborczych; następne paragrafy pozostawione niezmiennie).

Sprawozdanie wydrukowane i rozdane zostało wczoraj. Izba dla lepszego obeznania się z projektem, w poniedziałek posiedzenia mieć nie będzie, lecz zaraz we wtorek rozpoczną się wielkie rozprawy. Jenerał Cavaignac pierwszy zabiera głos. Zwykła większość pomnożyła liczbę zwolenników projektu odcieniem pana Barrota, natomiast pewna część legitymistów z panem Larochejaquelin, głosuje razem z opozycyą. Z pociechą widzimy, że wielka ta walka po-za pole parlamentarne nie wyjdzie — przerwa nastąpiona w skutek sprawy greckiéj korzystnie wpłynęła na uspokojenie umysłów; już dzisiaj coraz rzadsze są pogłoski o powstaniu lub jakichkolwiekbądź rozruchach. Usłuchano nareszcie głosu w obozie opozycyi światłych naczelników — wszyscy socyaliści, radykaliści, jednozgodnie mówią: „Gdybyśmy wystąpili na ulicę, mieszczanie i żołnierze zarzuciliby, że chcemy wojny domowéj; jeżeli zaś przeciwnie pozostaniemy w pokoju, rząd w oczach narodu będzie uchodził za jedynego rewolucyonistę. Ośmielony powodzeniem, brnąć będzie coraz daléj i sam własną ręką grób sobie wykopie.“ Rozumowanie to nie potrzebuje komentarza; chcielibyśmy, aby rezultat był fałszywy; a od rządu tylko zależeć będzie, czy rachunek wypadnie tak lub inaczéj.

Wracamy teraz do sprawy greckiéj, a raczéj sporu angielsko-francuzkiego. Tyle sprzecznych krąży wieści, że dzisiaj nie wiemy, czego się trzymać należy. Do dziś dnia nie wyjechał lord Normanby, przynajmiéj tak dzienniki utrzymują. Ostatnie deklaracye ministrów angielskich zupełnie co innego mówią, niżeli depesze ministrów francuzkioh. Chodzą wieści, że król belgijski Leopold ma być pośrednikiem między dwoma rządami. Wieść ta o tyle nam się przedwczesną wydaje, że według nas, pośrednictwa nie potrzeba i sprawa się sama załagodzi, skoro zgromadzenie francuzkie z pierwszego wrażenia nieco ochłonie. Nie obawialiśmy się nigdy z tego powodu wojny między Anglią i Francyą, dzisiaj możnaby nawet zaręczyć, że spór ten nieobali gabinetu angielskiego, i owszem, jeżeli się sprawdzą pogłoski o niezgodzie prezydenta z ministrami, wypadałoby wróżyć odsunięcie pana Lahitte. Francuzki minister sp. zagr. nie dosyć jest biegły w dyplomacyi, na to się nawet dzienniki umiarkowane zgadzają. *Débaty* zarzucają ministrowi, że nie zrozumiał różnicy, jaka zachodzi między *pośrednictwem* a *dobremi usługami*, a to właśnie niepojęcie może być powodem, że sprawę całą w daleko drażliwszych ujrzano kolorach niźli ona jest rzeczywiście. Powiedzieliśmy, mniejsza już teraz zachodzi obawa względem upadku gabinetu Palmerstona, bo uczucie drażliwości narodowéj, które się tak dobitnie objawiło w zgromadzeniu francuzkiém, nie dozwoli parlamentowi angielskiemu opuścić w téj chwili swego rządu. Wszakże jedna następność, któréj uniknąć nie będzie można, w skutek téj nieszczęśliwéj sprawy, jestto zbliżenie się gabinetu petersburskiego do gabinetu w Elizeum. Już p. Kisielew oświadcza, że cesarz Mikołaj szczególniéj interesuje się losem Francyi i chciałby się w czém przyczynić, aby ją uchronić od barbarzyńców.

— W dziennikach francuzkich wyczytujemy opis ostatniéj konferencyi lorda Palmerstona z p. Drouin de Lhuys. Minister angielski z depeszą jenerała Lahitte przyszedł do sekretarza spraw zag. i zażądał od niego wyjaśnienia stósownie do życzeń rządu francuzkiego. Tutaj minister angielski zaczął mówić szeroko i upewniał pana Drouin de Lhuys, że kwestya nie jest dość ważna, aby dla niéj warto było pisać tego rodzaju noty, że za tydzień o sprawie greckiéj, ani o królu Ottonie nikt już mówić nie będzie, dla tego gabinet paryzki nie zechce zapewne przydawać rzeczy téj wagi, któréj ona nie ma. Ale instrukcya moja, przerwał pan Drouin de Lhuys jest bardzo wyraźna; jeżeli żądanego wyjaśnienia nie otrzymam, muszę natychmiast wrócić do Paryża. Rzeczywiście, odpowiedział lord Palmerston, podróż ta będzie korzystna dla obu krajów; jedź pan. Naówczas pan Drouin de Lhuys zmuszony był do wyjazdu i przybył do Paryża w chwili, kiedy prezydent wyjeżdżał do Fontainebleau. Bonaparte wiedział o rozkazie odwoławczym, ale nie spodziewał się nigdy powrotu ambasadora; z tego powodu wiadomość o powrocie pana Drouin de Lhuys przyjął z wielką niechęcią.

(*Wiadomości bieżące*). Lord Normanby przebywający ciągle pod Wersalem, w oczekiwaniu na rozkazy rządu, miał wczoraj wizytę pewnéj bardzo wysokiéj osoby politycznéj, z którą konferencya trwała przez dwie godziny.

— *Messager de la Semaine* donosi, że pan Eugeniusz Sue wezwany został przez komitet socyalistyczny, aby do wspólnéj kasy demokratycznéj wypłacił **10,000** fr.

— Jenerał Baraguay d'Hilliers, wczoraj wieczorem przybył do Paryża.

— Pan Trikoupis minister grecki w Paryżu miał długą konferencyą z panem Lahitte.

— Pan Emil de Girardin zapozwany jest przed sąd policyi poprawczéj z powodu, iż ogłosił i podpisał petycyą do zgromadzenia bez podpisu drukarza.

— Dziś rano wyjechał kuryer nadzwyczajny z depeszami pana Lahitte do pana de Castelbajac ambasadora francuzkiego w Rosyi.

Renty 3% **54—50** podwyżka **10** cent. Renty 5% **87—65** podwyżka **25** cent.

**Paryż 17 maja.** (Kor.) Spór między Francyą i Anglią i zerwanie wszelkich stosunków dyplomatycznych, wymaga pewnych z méj strony objaśnień. Za wierzytelność tych, zupełnie wam zaręczam. Nie wdam się w rozwiązanie sprawy greckiéj, znacie ją bowiem dobrze. To tylko dodam, że interes Francyi w tym razie niebył tak skompromitowanym, by ktośkolwiek mógł przypuścić że przyjdzie do téj ostateczności.

Lord Palmerston miał się dowiedzieć, że Francya zawarła traktat sekretny z Rosyą i innemi północnemi dworami, traktat ten zaczepny i odporny był zupełnie przeciw Anglii, że nie dodam przeciw całéj Europie. Lord Palmerston zrobił mocny wyrzut rządowi francuskiemu w wyrazach bardzo gorzkich i poniżających rząd tutejszy. Nastepnie jakem wczoraj doniósł, lord Normanby ambassador w Paryżu zażądał paszportów. P. Piscatory zainterpellował ministrów i rzecz cała została odłożoną do czwartku. Działanie zaś gabinetu było takie:

W niedzielę 12. gabinet cały zebrał się na radę, na któréj był obecnym jenerał Changarnier. Rozbierano depesze angielskie. Prezydent Rzpltéj na téj radzie był zdania bardzo umiarkowanego, ale p. minister spraw zewnętrznych obstawał o odwołanie p. Drouyn de L'huys, jako oszukanego i na jego miejsce posłać innego ambassadora któryby silniéj i mocniéj działał w duchu gabinetowym, a mówiąc o lordzie Normanby, który dni temu kilka żądał paszportów, pan Lahitte doradzał, aby majaczyć, że tak się wyraże ambassadora angielskiego aż do odebrania noty explikacyjnéj lorda Palmerstona, a jeźliby nota była nieodpowiednią chęciom rządu aby odwołać ambassadora z Londynu przed daniem paszportów lordowi Normanby. Prezydent Rzpltéj opierał się przy swojem zdaniu i oświadczył publicznie, że się nigdy niezgodzi na jawne zerwanie z Anglią. Nareszcie nic nieuradznno stanowczego, odkładając ostatnią decyzyą do czasu w którym nota nadejdzie.

Dnia 14. we wtorek prezydent Rzpltéj wyjechał do Fontainebleau i dnia tego właśnie nota z Anglii nadeszła. Nota ta była zupełnie przeciwną duchowi gabinetu i przy delikatności udanéj, ogromniej=

szy niż poprzedzająca, cios honorowi rządu francuskiego zadała. Dnia tegoż ministeryum zebrało się na radę bez prezydenta Rzpltéj. Changarnier na niéj był obecnym i po odczytaniu téj noty jenerał ten nalegał, aby natychmiast odwołać pana Drouyn de L'huys. Depesza została na posiedzeniu zredagowaną i dnia tegoż samego wyszła do Londynu.

Wczoraj prezydent Rzpltéj wrócił z Fontainebleau. Wiadomość o zerwaniu urzędowém z Anglią, sprawiła najwyższe na osobie jego wrażenie. Gniewał się i z największém oburzeniem wyrzucał ministrom ich niejako zdradę stanu. Gniew jego był tak wielkim że nareszcie osłabł zupełnie. Dano znać burgrafom, Changarnier, Molé, Thiers i inni przybyli natychmiast, ale prezydent przyjąć ich niechciał, składając się, że jest słabym.

Rzecz tak była ukartowaną, że dnia tegoż, co depesza odwołująca ambassadora z Londynu wyszła, inne depesze wysłane zostały do różnych portów uzbrojenie najrychlejsze nakazujące, i istotnie dzisiejsze dzienniki z Hawru i Cherburga donoszą, że majtkowie już się udali z tych portów do portu w Brest. Co z tego nastąpi, przewidzieć już można. Anglia Francyi nieustąpi, Francya wojny Anglii niewyda. Gabinet francuski zostanie wywróconym, i rząd jaki-taki policzek zawsze otrzyma.

Dziś już wieści obiegają, że zmiana ministrów jest niezawodną; a co nam daje jeszcze utwierdzenie téj wieści, tojest to, że ani mowa, ani depesze czytane wczoraj publicznie z trybuny przez jenerała Lahitte, niezostały umieszczonemi w Monitorze urzędowym, i to podobno na wyraźny zakaz prezydenta Rzpltéj.

Paryż jest spokojnym dotąd, i niespodziewać się aby lud miał rozpocząć rewolucyą. Prawo o wyborach przejdzie z bardzo wielkiemi modyfikacyami, Francuzi pokrzyczą trochę, a późniéj inne nowe prawo przejrzenia konstytucyi nowy im ruch nada.

### ANGLIA

**Londyn 16 maja.** Jakeśmy już donieśli, w obu Izbach interpelowano wczoraj ministrów względem odjazdu pana Drouin de Lhuys. Pokazuje się, że w mniemaniu margrabiego Lansdowne i lorda Palmerstona pan Drouin de Lhuys udał się tylko chwilowo do Paryża dla ściślejszego utrwalenia związku obu narodów. Oto jest dosłowne tłómaczenie mowy obu ministrów:

*Izba niższa.* Pan Gibson pragnie, aby sekretarz spraw zagr. chciał donieść Izbie, czyli sprawa grecka jest stanowczo załatwiona i czyli dobre porozumienie obu rządów francuzkiego i angielskiego nieucierpi na téj ugodzie.

Lord Palmerston odpowiada, że kroki nieprzyjacielskie między Grecyą i Anglią ustały, że nakazano dochodzenie, aby szczegółowo i stanowczo załatwić wszystkie skargi obustronne. Co się tyczy stosunków naszych z rządem francuskim, gabinet wolałby, aby kwestya była załatwiona za pośrednictwem posła francuskiego; ale okoliczności sprzeciwiły się temu.

„Wiadomo, że minister francuski w Londynie pojechał wczoraj do Paryża, w celu aby dokładniéj porozumieć się z rządem. Ale szlachetny lord jest przekonany, że ten odjazd nic takiego za sobą nie pociągnie, co-by mogło zakłócić przyjazne stosunki między dwoma krajami istniejące."

*Izba Lordów.* Margrabia Lansdowne prezes rady odpowiadając na interpelacyą lorda Brougham rzekł: „Żałuję nagłego odjazdu ambasadora Francyi, ale mogę zaręczyć mego szlachetnego i znakomitego przyjaciela, że w odjeździe tym niema nic ważnego, bo zdaje się, że tylko okoliczności okazały potrzebę przyjazdu do Paryża tego dyplomaty. „Rząd fran„cuski życzył sobie, aby ten nieoceniony człowiek „mógł się udać tamże, sądząc, że jego nieobecność „w Londynie będzie bardzo krótka, a obecność w Pa„ryżu potrzebniejsza niż w Londynie. I w rzęczy sa„méj mniemam, że dla utrzymania dobrego porozumie„nia między obydwoma rządami p. Drouin de Lhuys „potrzebniejszy będzie w Paryżu." Na zapytanie margrabiego Londonderry, prezes rady odpowiada, że wszystkie papiery w sprawie greckiéj złoży izbie.

### WŁOCHY.

**Turyn 16 maja.** Redaktor Opinione został dzisiaj zapozwany przed sąd z powodu artykułu: „List ś. Piotra do biskupów piemonckich." Ksiądz Gagliardi uwięziony z powodu kazania mianego przeciw prawu Siccardiego, na wniosek prokuratora i po przesłuchaniu 12 świadków został skazany na 6ciomiesięczne więzienie, ale przez sąd najwyższy uwolniony.

**Lucca 13 maja.** Policya stara się ująć sławnego rozbójnika il Passatore i na głowę jego 1000 skudów naznaczyła, ale że bandyta ten jest bogaty, dla tego umie uniknąć zastawionych sideł.

**Rzym 14 maja.** Gabinet naradzał się dzisiaj nad organizacyą wojska papieskiego, do trzech pułków ma być czwarty dodany. Jen. Gémeau w towarzystwie biskupa Besancon przybył do Rzymu, p. Rayneval opuścił już Neapol, aż do przybycia tamże jego następcy hr. Walewskiego, p. Baudin załatwiać będzie sprawy ambasady francuskiéj.

### Kronika miejscowa

**Kraków 23 maja.** Dzisiaj w gmachu kolei żelaznéj przy pieczętowaniu beczki ze spirytusem przypadkiem dostał się płomień do środka. Beczka zawierała 6 wiader spirytusu, skoro pękła wylało się morze ognia. Szybki ratunek zapobiegł wszelkiemu nieszczęściu.

— Wczorajszym wieczornym pociągiem kolei żelaznéj przybyła do Krakowa kompania pionierów, którzy użyci będą przy zapowiedzianych robotach fortyfikacyjnych.

— Jedyną dziś rozrywką jest przechadzka; jedyną dla Krakowian przechadzką jest droga do rogatek mogilskich. Ale czyż podobna przechadzać się śród tumanów kurzawy wznieconéj tak przez jadących jak pieszych? Czyliżby Rada miejska niepowinna kazać skrapiać téj drogi, jakto było dawniéj w zwyczaju, gdy o przyjemność mieszkańców dbano. Wpadłszy raz na przedmiot spacerowy, niepodobna nieubolewać nad pedanckim przymusem. Co do pasyrcettli, jaki taki co ledwo ma chwilkę wolną w święto lub niedzielę, udaje się na kolej, w chęci, zrobienia wycieczki do Kreszowic, kupuje dla całéj rodziny bilety, wsiada do wagonu, a tymczasem zapytany o pasyrcettel, przyznaje się że go niema, i rad nierad, musi zostać, ponosząc próżny wydatek, i gorsze nadto nudy całodzienne w murach. — Dobrze byłoby gdyby urzędnik jaki siedział w dworcu kolei i takim nieszczęśliwym, co w miejscu swego urodzenia, wśród tysiąca znajomych, niemogą się wylegitymować, użyczał tych pasyrcettli — bo przecież to tylko niegrzecznym dzieciom, niepozwalają chodzić na spacer.

— Od dnia 11 do 21 maja zmarło w mieście naszém: chrześcian mężczyzn 6, kobiet 8, dzieci 20; starozakonnych: mężczyzn 3, kobiet 4, dzieci 6. W ogóle pierwszych 34, drugich 13.

— Targ na Baranie był duży, ceny znacznie się podniosły, właściciele wiejscy spodziewając się jeszcze podniesienia, niechcieli sprzedawać na odstawę. Pszenicę kurantem polskim płacono po 19 do 21 złp., żyto $14\frac{1}{2}$—$15\frac{1}{2}$, jęczmień 12—14, pszenicę jarą 15—17, groch 14—16 złp. Na odstawę kupiono trochę pszenicy po 20 złp., żyta po 15 złp.

**Przyjechali do Krakowa** od d. 22 do 23 maja. Komar Witt dz. dóbr z Galicyi, — Strzyżewski Tomasz dz. dóbr, Nikitin ces. ros. pułkownik, Rajtarski Tomasz, Kijas Ignacy kupiec, z Polski.

**Wyjechali:** Stejbelt Hipolit, Palch Józef aptekarz do Lwowa, Zubrzycki Julian, Komar Witt, Nurkowski Franciszek, Chwalibóg Teodor, Chwalibóg Włodzimierz, do Galicyi.

## Urzędowe.

N. 1492. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [745]
*Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Gdy p. Zygmunt Pruszyński jako dziedzic testamentowy zmarłego ojca swego Antoniego Pruszyńskiego wniósł podanie o przyznanie mu spadku po tymże pozostałego, do którego w kraju tutejszym oprócz ruchomości należy kamienica pod L. 514/15 w gminie IV M. Krakowa położona, przeto Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora stósownie do art. 12 ustawy hipotecznéj z r. 1844 wzywa wszystkich mogących mieć prawa do rzeczonego spadku, ażeby się z takowemi w przeciągu 3ch miesięcy do Trybunału zgłosili; w przeciwnym bowiem razie spadek ten p. Zygmuntowi Pruszyńskiemu przyznanym zostanie. — Kraków d. 4 kwietnia 1850 r.

Sędzia prezydujący, J. *Pareński.*
(1-3) Z. Sekretarz *P. Burzyński.*

[748] OBWIESZCZENIE. (2-3)

W dniu 28 maja 1850 r. o godzinie 10 rano, w Krakowie w rynku głównym pod Sukiennicami, sprzedane zostaną przez licytacyą publiczną w drodze exekucyi sądowéj, srebra i kosztowności, jakoto: imbryk do kawy, binda perłami wysadzana, perły, pierścionek, kulczyki — a to za gotową courant brzęczącą monetę.

Kraków d. 22 maja 1850 r. *Feliks Strożecki* c. k. K. s.



### CENY ZBOŻA

*na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowanego.*

| W KRAKOWIE dnia 21 maja 1850 roku. | I. Gatunek. | | | | II. Gatunek. | | | | III. Gatun. | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | od | | do | | od | | do | | od | | do | |
| | zr | kr | zr | kr | zr | kr | zr | kr | zr | kr | zr | kr |
| Korzec pszenicy | — | — | 7 | — | — | — | 6 | 22½ | — | — | 5 | — |
| „ żyta | — | — | 5 | — | — | — | 4 | 30 | — | — | — | — |
| „ jęczmienia | — | — | 4 | 37½ | — | — | 4 | — | — | — | 3 | 15 |
| „ owsa | — | — | 3 | 12 | — | — | 2 | 45 | — | — | 2 | 30 |
| „ rzepaku | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ grochu | — | — | 6 | — | — | — | 5 | 30 | — | — | . | — |
| „ grochu do siewu | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ jęczmienia do siewu | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ jagieł | — | — | 8 | — | — | — | 7 | 30 | — | — | 7 | — |
| „ ziemniaków | — | — | 3 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ wyki białéj | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Cetnar siana | — | — | — | 48 | — | — | — | 44 | — | — | — | 36 |
| „ słomy | — | — | — | 27 | — | — | — | 24 | — | — | — | 18 |
| Garniec spirytusu z opłatą rząd. | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ okowity „ „ | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ masła czystego | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Kopa jaj kurzych | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Drożdży wanienka z piwa marc. | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ „ z piwa dubelt. | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Kopa kapusty | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ karpieli | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Korzec soczowicy | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ lnicy | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |

Sporządzono w biórze Kommissaryatu Targowego

Delegowani Obywatele: *Jan Friedlein.* *August Schoy.*

Kommissarz Targowy *W. Dobrzański.* *Pszorn* Adjunkt.

### Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

**Kurs krakowski z dnia 24 maja.** Banknoty $89\frac{1}{2}$. — Pruski kurant 104. — Imperyały ros. 34. 26. — Ruble srebrne nowe 100. Dukaty złp. 20. 6. — Listy zastawne Król. Pols. bez kuponów $100\frac{1}{2}$. Listy zastawne Galicyjskie żądają $101\frac{1}{4}$ dają 101. — Cwancyg. stare $105\frac{1}{3}$ nowe $106\frac{1}{3}$.

**Kurs wiédeński z dnia 22 maja.** — Metaliki $92\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka $80\frac{5}{8}$. — Akcye Banku wiédeńs. 1065. — Akcye Kolei żel. 107. Agio od złota. 19. Agio od srebra $27\frac{1}{4}$.

**Kurs wrocławski z d. 22 maja.** Banknot. austryac. $86\frac{1}{12}$. — Polskie papiery $96\frac{5}{12}$. — Listy zastawne Królest. Polsk. 95. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. 67.

### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

| DZIEŃ. | GODZINA. | STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura. | STOP. CIEPŁA według Réaumura. | PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli *e*. | KIERUNEK wiatru i natężenie. | STAN ATMOSFERY. | ZJAWISKA NAPOWIETRZNE | ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia *od* | *do* |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 23 | 2 | 27" 2'''. 58. | † 19.° 3. | 4'''. 27. | pł.wsch. słaby | pog. z chmur. | wieczorem deszcz drobny | † 22.° 3. | † 8.° 5. |
| „ | 10 | „ 2. 55. | † 15. 4. | 4. 14. | pł. zacho. „ | „ „ | | | |
| 24 | 6 | „ 2. 55. | † 11. 2. | 4. 28. | zpł.zacho. „ | pogoda | | | |

W DRUKARNI CZASU.